

KALENDARZ

Dnia 6^{to} Petroneli p.
1^{to} Fortunata k. i Prokula m.
2^{to} Blandyny p. m.
3^{to} Klotyldy kr. i Erazma b.

CENA OGŁOSZEN.

— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 5.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 31 Maja 1878 roku.

Wspomnienia historyczne.

D. 31 maja 1434 r., zmarł w Gród-
ku na Podlesiu, Władysław Jagiełło.
D. 31 maja 1924 r., bitwa nad Kal-
ką między tatarami i rusinami.
D. 1 czerwca 1455 r., król duński
zagroził Polsce wojną.
D. 3 czer. 1290 r., zmarł we Wro-
cławiu książę Henryk Rzetelny (Pro-
bus).

Kaliszanie wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie
kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hinfemitha, i
miejsce księgarni; w Warszawie p. Stanisław Winarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwrotno nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

Burmistrz miasta Kota, Mikołaj Sawelov, uwol-
niony od obowiązków, a na jego miejsce miano-
wany burmistrz miasta Warty Światosław Chmie-
lewski.

Pomocnik referenta wydziału ubezpieczeń Rządu
Gubernjalnego kaliskiego, Karol Głowiński, miano-
wany burmistrzem miasta Warty, a na jego
miejsce naznaczony dziennikarz tegoż wydziału,
Józef Markiewicz; na miejsce zaś tego ostatniego
naznaczony kancelista Tadeusz Rembowski.

— Na mocy rozporządzenia Departamentu
poczt, w osadzie Opatowku, naszej gubernji, po-
łożonej na szosie kalisko-Łódzkiej, w odległości
10 wiorst od Kalisza, a 17 od Błaszek, urzędow-
ną została z dniem 15/27 b. m. stacja pocztowa,
na której przyjmowane i wydawane będą wszelkie
rodzaju korespondencje.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Kiedy przed laty dwudziestu, lub więcej,
na rogach ulic naszego miasta ukazały się afisz-
e, zwisające przybycie tego albo owego wirtuoza
z koncertem, (co zdarzało się ledwo parę razy do
roku, a czasami rzadziej jeszcze,) wtedy każdy,
umiejący cenić boskie powaby sztuki, spieszył
z nabyciem biletu.

Dzisiaj czasy się zmieniają: muzyka spopulary-
zowała się, ale z tego nie należy wnioskować,
iżby wzrósł zapal w gościnie przyjmowania
całej falangi, bądź to artystów muzyki, bądź tych,
którzy nimi się mienią i na nich pozują.

W latach ostatnich, koncerty zaczęły się sypać,
jak z rogu obfitości, i ten zbytek „dobrego” wy-
wołał bardzo naturalne następstwo, a mianowicie
prezylt, który najlepszym nawet artystom bo-
leśnie odczuwać się daje. Myśli te wywołały
w nas koncerty, dawane w naszym mieście, pod
czas ostatniego zjazdu obywateli ziemskich.

Na pierwszy wieczór złożyli się soliści opery
niemieckiej, przebywającej w Łodzi. Byli to sum-
mienni pracownicy, ale pozbawieni iskry bożej,
uczucia prawdziwego, z wyjątkiem p. Dahzego

(basso cantante) śpiewającego poprawnie; inni si-
li się naśladować śpiewaków dobrej szkoły, ale
jej w ścisłym znaczeniu tego słowa nie posiadali,
choć ich zasoby głosu i siła byłyby dla śpie-
waków scenicznych aż nadto wystarczającymi.

Drugi koncert z kolei dałym był przez pannę
Antoinę Matuszyńską, artystkę warszawskiej
opery, ze współudziałem pani Poszepezyńskiej i
pana Nowaka. Dwaj ci ostatni, dobrze znani ze
swych pięknych talentów i artystycznego wy-
kształcenia, a ocenieni już nieraz w „Kaliszani-
nie”, nie mogli dać recenzentowi powodu do uty-
skiwań, i nie chcąc powtarzać się, przechodzimy
do głównej koncertantki. Panna Matuszyńska
ma głos sopranowy, w średnim rejestrze włada
tonami łagodnymi, świeżymi i dźwięcznymi, w pio-
senkach wiele ciepła i niekłamane go uczucia.
Akcentów dramatycznych nie zauważyliśmy, ale
za to objawia się w niej talent niezaprzecony
w kierunku lirycznym. Deklamacja wtedy w Jej
śpiewie porusza cały świat spokojnych myśli i
uczuc, nieprzenosząc słuchacza bynajmniej na
burzliwe morze napiętności. Piosenki: „Już nie
powróci” Komorowskiego, „Śliczny chłopiec” Sz-
pena, Arja „Styrieune” z „Mignoo” Thomasa, były
to istne perełki, wykonane wzorowo i świadczące
o smaku i dobrym kierunku Jej nauczycieli. O
biegunkach, trylach i t. p. trudnościach wokalnych,
sprawiedliwym będzie głos oceny, gdy artystka
powróci z Francji, dokąd się udaje, w celu dal-
szego kształcenia. Panna Matuszyńska posiada
niezaprzecone warunki dobrej scenicznej śpie-
waczki i życzymy Jej, aby stała się ozdobą ope-
ry krajowej, która, o ile nas słuchy dochodzą,
coraz mniej ozdób posiada.

O panu Friemanie, zaszczytnie znanym w świecie
muzycznym, który dwukrotnym wystąpieniem
zakończył cykl koncertów zjazdowych, niewiele ma-
my do powiedzenia nad to, co już z pism krajo-
wych i zagranicznych, wtajemniczonemu w dzieje
świata muzycznego, wiadomo. Od ostatnich
dwóch lat, gra Jego zyskała na spokoju, ton jej roz-
legły, szlachetny, w ustępkach andante miękki i
szeroki; w allegrach pokonywała koncertant znako-
mite trudności, chociaż przekonani jesteśmy, że p.
Frieman ma w swoim repertoarze atwory, na-
stręczające jeszcze więcej pola do panowania nad
krawcówkami tajemnicami muzycznej techniki.

W tym ostatnim względzie bardziej szczerym
był towarzyszyć p. Friemana, pianista, p. Henryk
Szulc, który wybrał do popisu, transkrypcje Tau-
sig'a, kilka prac własnych, wiele efektownych,

Rapsodję Liszt'a i sonatę Szopena h. mol. Ostani
ten utwór narzuca grającemu trudności, z ja-
kich nielada kto wyirógaj potrafi szczęśliwie, nie
mówiąc już o pojmwaniu samej sztuki, wyma-
gającej rozmiarami swemi stylu szerszego i bar-
ziej obiektywnego wykonania. Utwór ten inte-
resować nas może ze względu na osobistość au-
tora, który w sławie swej maleje, ile razy obda-
ra nas dziełami większej symfonicznej formy.
Stosownie bardzo znany estetyk wiedeński Hanslick
porównywał Szopena do harfy eolskiej, z której
wietrzyk czarodziejskie wydobywa dźwięki, a któ-
ra na ciągłą, silną burzę wystawiona, przez nią
zagłuszoną być musi. Te przedziwne, niejak
szepem zakończone akordy, nie nadają się do
gigantycznej budowy wielkiej kompozycji. Z tylu
czarujących nokturnów, mazurków i fantazji Sz-
pena, nie złoży się symfonia w tem znaczeniu,
w jakim ją Beethoven pojmwował.

Pan Szulc ma grę elegancką, wykwiutną, wy-
bioną technikę, mianowicie w staccatach, ude-
rzenie łagodne; nadużywa tylko trochę pedalu.
Fortepian, użyty na koncertach, pochodził z tu-
tejszej fabryki pana Hintza, cieszącej się zastu-
żoną renomą.

— Wczoraj, jako w uroczystość Wniebowsta-
pienia Pańskiego w tutejszych świątyniach chrze-
ścijańskich odbywały się solenne nabożeństwa,
poprzedzone we wtorek procesjami z kościoła
Ś-go Józefa do kościoła Ś-go Mikołaja. Procesje
te, przy śpiewaniu litanii do Wszystkich Świę-
tych z prośbą do Boga o urodzaje, ustanowione
zostały przez św. Mamerta biskupa, Winieńskiego
we Francji, przy schyłku XI wieku.

— Po raz już drugi, urządzone w ubiegły
wtorek w parku widowskim fajerwerkowe, zrobiło
fiasco. Niepowodzenie nie wynikało z winy p.
Trapszy, lub jego pyrotechnika, lecz chyba z wi-
ny Nieba, któremu podobano się w godzinie ozna-
czonej na rozpoczęcie widowiska spuścić deszcz
rzęsy, co w zły humor wprawiło liczną zebra-
nych widzów.

Kilka zaledwie puszczonej pomimo deszczu
rakiet, nie mogło zadowolić „wykosztowanych” na
złotówkę gawroszów, którzy też nie żalowali ja-
wych oznak niezadowolenia.

— Na konkursie dramatycznym hrabiego Fre-
dry, odbyłym we Lwowie, przyznano pierwszą
nagrodę komedji 5-cio aktowej p. t. „Artykuł

SZATAŃSKI ANIOŁ

przez

D-ra TEODORA TRIPPLINGA.

(Ciąg dalszy).

Głęboko się namyślała ta piękna, chociaż mała
lecz dzwinnie kształtna i wybitnie zorganizowa-
na główka: usta jej zadrgały, w oczach dużych,
przymrużonych, jakieś błysnęło poure światła,
barwicznie rzekła do samej siebie.

— Ten Bonafides mię kochu, nie takim, jakim-
bym pragnęła, uczuciem, ale i tem nie zadowoloi-
łabym się długo. Jednak i to uczucie, jakie w nim
li, mogą rozdmuchać do żywego płomienia i
z nim robić, co mi się żywnie tylko spodoba; ten
młodzieniec zbyt wiele nad nauką pracował; ten
mogł być zdobyć doświadczenie pod względem

młodości, zwłaszcza w biedzie, w jakiej widzę, że
musiał wzrastać. Ha, przecież go gubić nie pra-
gnę, tylko uszczęśliwić, postawić na nogi, by so-
bie mógł zdobyć jakieś wyższe stanowisko, nie
tu we Francji, gdzie tyłu jest lekarzy, lecz gdzie-
indziej, naprzykład w Ameryce, w stronach, gdzie
mówią po francuzku, bo innego języka nie zna
i nauczyć się nie zdoła. I tak już wiele dla po-
łudniowca, że jako tako klepie po francuzku!

Wzięta się Ida do rozrzucającego dzieła nie
wielkimi wysiłkami, tylko uśmiezkami, lekkim
ściskaniem ręki, cokolwiek drżącej, spojrzaniem
przymrużonych źrenic.

Dokonała aż zbyt łatwo upragnione go dzieła,
rozogniła serce młodzieńca, pod względem miłoi-
ści jeszcze dziewicze.

W kilka dni po tych eksperymentach, udała
melancholiją i zapętała interna niby z niechęcią:

— Powiedz kochany doktorze, gdybym umarła
nagle w tym szpitalu, w jaki sposób uwiadomi-
łyście municypalność Paryża, że tu zmarła i
że tu pochowana?

— Ale jakąż myśl okrutną zładze takie my-
śli Panią nawiedzają, — rzecze intern i strwożony,
bada trzącą ręką puls pacjentki.

— To prasta tylko ciekawość, na żadnym
cierpieniu, ani usposobieniu bądź umysłowym, bądź
fizycznym nie uzasadniona. Gdybym tu umarła i
została pochowana, postaliłbyś akt zejścia i
sepultury do Paryża, gdzie się urodziłam w pią-
tym cyrkule?

— Taką jest procedura: zanotowaliśmy, gdzie
i kiedy Pani się urodziła, w aktach cywilnych,
kancelarii urzędnika cywilnego, zawsze tu obec-
nego. On podpisuje akta zejścia i pogrzebu na
drukowanych w tym celu blankietach, wysyca na
niez pieczęć i odsyła następnie na miejsce urodze-
nia. I tak koniec całej ceremonji, — rzecze intern.

— I na tem koniec? zapyta Ida.

— A czyż potrzeba więcej? spodziewam się,
że nigdzie na świecie, nie więcej nie potrzeba
zyczyn i podobnych razach, kiedy tak się dzieje
we Francji, państwie najlepiej uregulowanem
z całej kuli ziemskiej.

264", której autorem okazał się p. Kaźmirz Za-
lewski, redaktor „Wieku”. Jest to już nie pier-
wsze dzieło sceniczne, sympatycznego i utalento-
wanego komedjo-pisarza które ciesząc się uzna-
niem ogółu, stanowi ozdobę repertoaru sceny
krajowej.

— Jutro w teatrze tragedja Szekspira p. t.
„Romeo i Julia”, ostatni występ pani Otrębowej.
W niedzielę, komedja Barrier'a p. t. „Na łasce
zigięcia” i ostatnie przedstawienie.

— Pan Florjan Urbanowski, obywatel ziem-
ski z powiatu Brzezińskiego, miał w Piotrkowie
odczyt publiczny o „Towarzystwach i Stowarzysze-
niach, cele ekonomiczne i humanitarne za
zadanie mających”.

— „Echo” donosi o przygotowywującym się
w sferach administracyjnych projekcie założenia
w Królestwie Polskiem szkół rzecznych, dla przy-
gotowania zdolnych i wykwalifikowanych zeglarzy.
Szkoły te będą bezpłatne, a utrzymywane kosz-
tem właścicieli statków rzecznych, oraz przed-
siębiorców żeglugi.

— W d. 2 czerwca przypada jarmark w Brze-
źnicy, w dniu 3 w Golinie, Stupcy i Stawiszynie.

— Dnia 1 czerwca 1832 r. rozwiązany został
korpus kadetów kaliskich. Z pozostałych kade-
tów 30-u przeniesiono do Petersburga, a 13-u do
Moskwy.

— D. 3 czerwca 1793 r. urodził się w War-
szawie poeta Antoni Malczewski, autor Marji.

Kalisz i ulica Niecała.*)

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 36 „Kaliszanina” wyczytałem to, co tu
dosłownie powtarzam, a co mnie nadzwyczaj za-
interesowało.

„Ze zwykle z wiosną w mieście naszym rozpo-
czynają się roboty około zaprowadzenia nowych
melioracji i usunięcia braków i niedostatków, dają-
cych się we znaki mieszkańcom.

Ze za przykładem lat poprzednich i w roku
bieżącym Muncypalność nasza nie spoczywa z za-
łożeniami rękami.

Ze oprócz bowiem dokonanych już, lub doko-
nywających się obecnie robót, niezadługo przy-
stąpią do wybrukowania w dalszym ciągu ulicy
idącej około posesji p. Terechowa i Tournella.

Ze jest także w projekcie wybrukowanie całej
ulicy Nowy-Swiat, i drugiej nowoutworzonej łą-
czącej Szweczką z Ciasną.

Ze przystąpiono również do ułożenia granitowych
trotoarów na ulicy Piskorzewskiej, a wkrótce ta-

*) Pod takim tytułem nadesłano nam powyższy
artykuł, z prośbą o pomieszczenie bez zmiany.
Przychylając się do życzenia autora, jako ma-
jącego prawo głosu pro domo sua, czynimy zadość
Jego żądaniu, tem chętniej, że o ile uzalania Je-
go są sprawiedliwemi, o tyle mamy nadzieję, że
wywołają bezwzględnie poprawę stanu rzeczy.
Zwróciwszy na siebie bacniejszą uwagę dbającej
o dobro miasta Władzy. (Przyp. Red.)

— Ale cóż za grobowe myśli Panią owładnę-
ły, kochana Panno Ido? aż mi serce ścierpiło.

Istotnie biedny młodzieniec zbladł, a wi-
dząc to Ida, serdecznie mu rękę ścisnęła i rzekła:
— Wieg mnie kochasz cokolwiek, dobry do-
ktorze? naturalnie taką miłością, jaką się kocha
aktorke?

— Ale panno Ido, kocham cię miłością taką
jaką się kocha Bóstwo, na to przysięgam wzy-
wając Najwyższego na świadków — zargęza le-
karz ze łzami w oczach.

— Zobaczmy, zobaczymy! na ciężką próbę
wystawię tę miłość; jeśli ją przetrwa, wówczas
w nią uwierzę i szczęście twe zapewnię, nietyl-
ko miłością wzajemną, lecz zabezpieczeniem Ci
losu, odpowiedniego twym zdolnościom.

I znowu dni kilka syrenich figlów, drzących
uściskiem, przymrużonych ocz, droczonych, nieśmia-
łych wspierań głowy o ramię nagłych, krótko-
trwałych, lecz śmiałych błyskawicznych spojrzeń,
i tysiące podobnych, niechybnie skuteczności ma-
chiaelstw. Już głowę traci biedny Bonafidés,

które same trotoary zaprowadzone zostaną na ca-
łą długości ulicy Browarnej.

Ze wreszcie na mostach zdezelowane pokłady
drewniane zastąpione zostaną nowymi”.

Kto to przeczyta, ten musi przyznać, że rzec-
zywiście muncypalność nasza ma ręce niezato-
żone, ale w nadzwyczajnym ruchu pracy, czynne
gorliwie krzątające się około wszechstronnych
dogodności i dobra mieszkańców.

Bardzo to pięknie, jesto niezapreczenie czyn
pełen zasługi, i wysokię trzeba mu oddać uzna-
nie. Dzięki tak błogiej administracji, bo z tak
starannego publicznych wygod pielęgnowania, cie-
sząc nam się należy, bo z nich tak ogół, jak i
szczegół korzysta.

To mnie tylko niepojęcie zastanawia, że kiedy
i ja mieszkam w Kaliszu, i to jeszcze nie na No-
wym Świecie, tylko na ulicy Niecałej, i do tego
w środku miasta, a przecież nieporządek, jaki się
tu wkradł w tę ulicę od niepamiętnych mi lat,
tak swobodnie się gnieździ, i tak dalece dał się
tu we znaki, że to prawdę aż publicznie wypow-
wiedzieć muszę, i bardzo tego żałuję, że nie je-
stem tym szczęśliwym uczestnikiem, i nie mogę
brać udziału w tem błogiem uznaniu, tych tylu
dobrych i troskliwych dążeń, gdyż to systema-
tyczne gospodarstwo, co gdzieindziej tak powabnie
i zadawalniająco sprawia eff-ktu, tu na ulicy Nie-
całej urok swój traci i zbyt błędnie w swej tak
starannej pieczołomości.

Gubię się w domostwach, dlaczego wschodzi
słońce dla innych ulic, a ulicy Niecałej wciąż
rosa czy wyjada? Czyby ta ulica miała być
przekleją, że dotąd żadnej na siebie nie zwraca
wyższej inteligentnej, w zarządzie miasta intere-
sującej uwagi? i dlaczego, nikt nie chce w niej
widzieć tego rażącego braku i nieporządku, to jest
rzczech dziwna!

Ze tu od przechodnia słyszym złorzeczenia, to
prawda, bo tu każdy brnie i klinie, ale nie ulicę,
a więc kogo? bto.

Ręczę, że tę ulicę Niecałą mało kto zna w Kali-
szu, chociaż wszyscy obok niej przechodzą, a
każdy, kto tylko chce się przejechać do parku,
dla spaceru lub potrzeby, to musi bezwarunkowo
tą ulicę przejeżdżać, gdyż ona stanowi w sobie
konieczną, niezbędną i jedyną wozową komuni-
kację z parkiem. Mimo tego, niejedną się jesz-
cze zapyta: „Któraż to ulica?” I nie dziwnego, że
jęć nie zna, bo ona, chociaż swój rodowód od
wieków z najdawniejszych planów miasta wywo-
dzi, ale wcale została zapomniana, opuszczona,
zaniedbana, to też btoem zalaża, trawą zarosła;
zamiast bruku kupy śmieci, z kuźnią na środku
udymioną, a patrząc w najciemniejszy widok mi-
asta, wygląda tak, jak boczny trak, a na rozto-
pach częstokroć dorozki topią się tu w błocie,
aż pod same osie. Na litość czy to w tym gło-
snym z piękności Kaliszu, taka ulica powinna
egzystować w środkowej jego dzielnicy? Co bądź,
jak bądź, ale zawsze bije z niej w oczy nazbyt
jaskrawy skandal, a z takim sąsiadem przyznać
trzeba, że trudno się zgodzić, i zaprzyko jest
żyć w takim zakańcie, tem, gdzie nad porządkiem
i dobrem ogółu taka wzorowa czuwa opieka.

Szczęśliwi ci mieszkańcy, dla których odwie-
czne zagony w nowe tam gdzie brukowane za-
mieniają się ulice.

Nawet przedmieście Nowy-Swiat, co to grani-
czy z Rypinkiem, ma nadzieję oglądać brukowa-
ną drogę. Ulice: Piskorzewska i Browarna, wy-

bo posiadać w niej może tyle nadziei szczęścia i
rozkoszy. Ze Ida jest aniołem przyzwoitości i
czystości, o tem ani wąpli młody lekarz, chociaż
ją na własne oczy widział harującą konno tak
samo niestety, jak jeździła dzwiczka Orleańska,
to jest po mgzku, a wcale nie po żeńsku. Głosi
to nieubtąganą wyrok śmierci, wydany na nią i
podpisany przez arcybiskupa miasta Rouen, gdzie
żywcem została spalona ta nieboraczka, która
Francję i króla gealita, a którą król i Francja
najbardziej opuścił w niedoli.

— Doktorze! jak chcę uchodzić za umarłą, co
powiesz na to — rzecze Ida, widząc Pawła przygo-
towanego na wszystko, rozkożbanego jak student
pierwszego kursu uniwersyteckiego.

— Quelle tibi? jakiż to kaprys? — odpowie
młody lekarz.

— Tak być musi dla mego i dla Twego
szczęścia, inego nie masz środka. Wiem, że Cię
często wzywają do kancelarii, możesz stamtąd
na chwilę oddalić urzędniaka, wydostać druk, stu-
żący na świadectwo pochowania, przyłożyć gdzie

rzucając dawne chodniki ze zwyczajnego kamienia,
a stroją się w nowe granitowe trotoary.

Broń Boże! nikt temu nie zazdrości, — owsem,
życzy zupełnego powodzenia spodziewanym ocze-
kivanom.

Ależ i ulica Niecała wygiada melioracji i chę-
tniej przyjąta wyrzucony bruk z ulicy Pisko-
rzewskiej i Browarnej, nie pogardziłaby tym na-
szym krajowym polnym kamieniem, bo on się da-
wniej żył z miastem, niż sprowadzany ciosowiec.

(Dokończenie nastąpi.)

O SAMORZĄDZIE MIAST.

(Ciąg dalszy).

III. Co do Magistratu, czyli Urzędu Muncypal-
nego. Takowy jest władzą wykonawczą w orga-
nizmie samorządu miejskiego i składa się: z Pre-
zydenta, najmniej dwóch radców (ławników), oraz
wybiera prezydenta, radnych, ich zastępców i
sekretarza.

Do składu Magistratu nie Urzędu muncypal-
nego, mogą być wybierani nietylko członkowie
rady, ale w ogóle obywatele, posiadający prawo
uczestniczenia w zgromadzeniu wyborczem.

Członkami Magistratu nie mogą być jednocze-
śnie: ojciec i syn, teść i zięć, tudzież rodzeni
braćcia.

Starozakonni nie mogą być wybierani na bur-
mistrzów, członków zaś magistratu, należących do
tego wyznania, nie może być więcej nad 1/3 część
ogólnej liczby radców.

Wreszcie członkami magistratu nie mogą być:

- 1) Osoby stanu duchownego.
- 2) Prezesi i członkowie sądów. Sędziowie po-
koju mogą do Magistratu należeć.
- 3) Prokuratorowie i podprokuratorowie Sądów
Okręgowych i Izb Sądowych.
- 4) Urzędnicy klasowi.

Wybor członków magistratu jest niezależny od
rządu, Rada miejska może tworzyć oddzielne pomo-
nicze komisje stałe lub czasowe, (w których
przejduje zazwyczaj jeden z członków magistra-
tu), a do pomocy w zarządzaniu sprawami mi-
asta, Rada wybiera jeszcze: a) zastępców człon-
ków urzędu muncypalnego, b) członków deputa-
cji handlowej, c) członków komisji do oszacowa-
nia nieruchomości, d) członków z ramienia mi-
asta do miejscowego zarządu policyjnego, e) depu-
tatów do rozdziału ciężarów ziemskich, f) sędziów
do sądów ustnych, g) kuratorów, nadzorców, eko-
nomów zakładowo dobroczynnych, zostających pod
zawadywaniem zarządu miejskiego, h) dyrekto-
rów banków miejskich i ich zastępców, i t. d.

Prezydent i ławnicy wybierają się na 4 lata,
co się zaś tyczy sekretarza, to rada miejska o-
znacza czas, na jaki go wybiera.

Art 102 powiada, że burmistrzowi i ławnikom
nie wolno brać na siebie enterpryz i dostaw miej-
skich, z pewnemi wyjątkami.

Oprócz urzędu muncypalnego powyższego skła-
du, Rada miejska może tworzyć oddzielne pomo-
nicze komisje stałe lub czasowe, (w których
przejduje zazwyczaj jeden z członków magistra-
tu), a do pomocy w zarządzaniu sprawami mi-
asta, Rada wybiera jeszcze: a) zastępców człon-
ków urzędu muncypalnego, b) członków deputa-
cji handlowej, c) członków komisji do oszacowa-
nia nieruchomości, d) członków z ramienia mi-
asta do miejscowego zarządu policyjnego, e) depu-
tatów do rozdziału ciężarów ziemskich, f) sędziów
do sądów ustnych, g) kuratorów, nadzorców, eko-
nomów zakładowo dobroczynnych, zostających pod
zawadywaniem zarządu miejskiego, h) dyrekto-
rów banków miejskich i ich zastępców, i t. d.

W małych miastach niema radnych i cała wła-
dza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta.

potrzeba pieczęć — resztę sama zrobię, umiem
naśladować każdy podpis. Vogue la galère! chcę
umrzeć, żeby mój mąż mógł się ożenić z bogatą
panną i żebym mogła się podzielić potem jej po-
sagiem. Tak, jestem męzkatką, jestem żoną Bil...
z którym trudno mi było żyć, bo on nie ma te-
go, co jest okrasą najwyborniejszą umyśtu — nie
ma esprit français. Ah! ca, rozumiesz mnie te-
raz? pojmujesz z kim się podzielić moim łupem?
z tobą, by Cię postawić na nogi; wiem, że nie
masz grosza złamanego, żwś synem zanych, lecz
ubogich, a już zmarłych rodziców, a ja sama po-
siadam może z tysiąc franków gotówki, bizuterji
za jakie trzy lub cztery tysiące i kilka sukienek,
to wszystko. Awanturować się już nie chcę, ani
pieszko, ani konno na deskach cyrkowych lub tea-
tralnych, wołę jechać z Tobą mój aniołku, do
Ameryki i tam żyć spokojnie, póki mi się i takie
życie nie sprzykrzy. Przystajesz? Allons, zdecy-
duj się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jakież są obowiązki magistratu w powyższym sposobie uorganizowanego?

- 1) Zatatwianie wszystkich bieżących czynności;
- 2) Wynajdywanie środków polepszeń w miejskiej administracji;
- 3) Wykonywanie postanowień i rozporządzeń rady miejskiej;
- 4) Dostarczanie jej potrzebnych wiadomości;
- 5) Układanie projektu budżetu miejskiego;
- 6) Pobieranie dochodów miasta i wydatkowanie ich i przedstawianie o tem sprawozdań radzie miejskiej.

Przedmioty decydujące się kolegjalnie, rozstrzygają się w większości głosów; w razie jednak, gdyby prezydent uważał decyzję magistratu za przeciwną prawu, może wykonanie jej wstrzymać, sam zaś sprawę, przez pośrednictwo gubernatora, przedstawić przed rozpoznaniem zarządu gubernalnego do spraw miejskich.

W wypadkach natężonych i niecierpiących zwłoki, sam prezydent może zatatwiać pewne czynności, wymagające do zdecydowania kolegjalności; w innych przeciwnie o tem zawiadomić magistrat.

Magistrat, będąc wykonawczą władzą rady miejskiej, spełnia wszystkie jej zlecenia. Zdarzyć się jednak może, iż czasami spełnienie rozporządzeń jest utrudnione; w takim razie, winien on zwrócić na napotymane trudności uwagę rady miejskiej; gdyby jednak rada upierała się przy woli swojej, winien ją bezwarunkowo wykonać. Gdyby przeciwnie postanowienie rady miejskiej było przeciwnie prawu, w takim razie magistrat, obowiązany jest po zwróceniu, jak w poprzednim przypadku, uwagi rady, kwestyj całą przedstawić pod rozpoznaniem zarządu gubernalnego do spraw miejskich.

Tak bowiem mieć chce art. 80 ustawy z 1870 roku.

(Dokończenie nastąpi).

Przeгляд polityczny.

„Kongres przyjdzie do skutku“, czytamy w „Gazecie Handlowej“, „kongres jest pewny.“ Czy jednak równie „pewnym“ jest jego powodzenie? Oto kwintesencja sytuacji. Stawione powyżej pytanie zbyt jest szerokiemi i trudnem, żeby na nie łatwo było odpowiedzieć. Jednakowoż zanotujemy jedną wskazówkę, dosyć pokojową. Ów kongres, o którym dziś mówią, ma mieć zupełnie inny charakter niż ten, o którym mówiono w końcu marca. Nie będzie to już zebranie, dążące do dopięcia zgody, lecz sankcjonujące zgodę już dopiętą. Domyślamy się tego stąd, że naraz jakos ucichł wszelki hałas co do angielskiego żądania, żeby Rosja przedstawiła kongressowi do dyskusji cały traktat san stefanski. Jeżeli zgoda nastąpi przed kongressem i jeżeli warunki jej, z góry uwzględniając zarzuty angielskie przeciw traktatowi, lub nawet ów traktat już zmodyfikują, to pocóżby jeszcze Anglia miała nastawać na swoje pierwotne żądanie formalne? Lecz co do owej przedkongressowej zgody, wypada zauważyć, iż angielskie zarzuty przeciw traktatowi są tylko po części, np. co do granic Bułgarii, zgodne z zarzutami Austrii; że w porozumieniu anglo-russyjskiem mieliby się *implicito* częściowo tylko uwzględnienie postulatów austro-węgierskich; z kąd wynika, że misja hr. Szawałowa nie jest dostateczną podstawą do zapewnienia się, iż kongres w zmienionej formie przyjdzie do skutku, gdyż potrzebne jeszcze będą osobne austro-russyjskie układy.

Powazne organa prasy rossyjskiej ostrzegają publicystów, żeby w chwili, gdy rząd angielski zaledwie zdołał poznać treść ostatnich propozycji rossyjskich, nie wierzył chaotycznym i sprzecznym wiadomościom o misji hr. Szawałowa. Pomimo tego ostrzeżenia dzienniki całe, i korespondencje i telegramy, są przepelnione najrozmaitszymi pogłoskami o kierunku i powodzeniu tej misji. Jednakże można łatwo spostrzedz, iż trwale się utrzymuje pokojowa ocena sytuacji. Część prasy angielskiej uważa kongres jako rzecz, która niezawodnie dojdzie do skutku.

„Morning Post“ częściowo znane już rzeczy potwierdzając, donosi, że Rosja ob staje przy Krasiu, odstępuje jednak od Batumu i od utrzymania swobodnej komunikacji handlowej między morzem Czarnem a Persją. Nową jest wiadomość, że Anglia została wezwana, żeby przystąpiła do zajęcia Rumelji, ale ona to się nie zgodziła. I dziś jeszcze wiadomości co do kongres-

su są pomysłne, ale mówią, że nie wszystkie trudności dotąd usunięto. Największe z tych trudności stanowią: dla Anglii Kars, a dla Austrii Antivari, gdyż Rosja domaga się tego portu dla Czarnej-Góry. Co do Dardanell, to podobno została poruszona myśl międzynarodowego otwarcia tej drogi morskiej dla statków handlowych i wojennych, przy zburzeniu fortów dardaneelskich.

Telegramy.

Wiedeń, 27 maja. Wojska austriackie zajęły prócz Adakaleh, jeszcze terytorjum neutralne wzdłuż Dunaju pomiędzy Orsową a Wergiorową. Mocarstwom zakomunikowano, iż kongres zebrałby się w Berlinie w d. 11 czerwca. Mniemają tu, iż po pierwszych posiedzeniach kongres odroczą dalsze posiedzenia do jesieni.

Berlin, 27 maja. Pomiedzy Anglią a Rossją nastąpiło porozumienie w zasadzie. Prawdopodobny pokój.

London, 27 maja. Zdaje się, iż trudności co do przedłożenia całego traktatu na kongressie, są zwalczane, gdyż zaproszenie zostanie tak sformułowane, iż będzie zawierało rękojmie swobodnej dyskusji nad całym traktatem. Preliminaryne żądania Anglii są w każdym razie w ogólności przyznane. Uregulowanie innych kwestji, jako to: Bessarabskiej i wynagrodzenia kosztów wojennych wstrzymanem zostało. Salisbury lub Lyons reprezentować będą Anglię na kongressie, na który zaproszenia brytańskie zostały wystosowane.

(Art. nad) Na uczynioną przezemnie propozycję, mieszkańcy gubernji kaliskiej wyznania mojżeszowego oświadczyli się z gotowością składania ofiar na korzyść Towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojownikami. Zebrane na ten cel od nich rs. 800 wniesione zostały do kontroli wydanej mi przez Władzę, każdy zaś ofiarodawca na kwotę przez niego wniesioną otrzyma odpowiedni kwit. W końcu mam honor zawiadomić, iż zachęcono licznie napływającymi ofiarami i będąc pewnym, że takowe znakomicie jeszcze wzrosną, wysłałem do komitetu rs. 1000 na rachunek posiadanych już i spodziewanych sum.

Rabin miasta Kalisza Wax.

SZARADA.

Pierwsze czwarte nie jeździ, kto ma chore nogi; Trzeci (wprost) być nie może czwartym (na wspank brany);

Czyj drugi jest pomyślny, tego żywot błogi; Piąty zawsze zostanie dla nas ukochanym. Wszystkie dzisiaj na siebie oczy świata zwraca, Lecz przyszłych jego losów, sam bies nie wymaca.

Znaczenie szarady, pomieszczonej w numerze 39: Kor-ce.

Tylko dobre wyroby budzą chęć nasładownictwa i konkurencji; dlatego też kapsułki smolewe Guyot'a tak zbawienne i skuteczne w leczeniu kataru, dychawicy i suchot, musiały uleż-

temu losowi i znalazły wielu naśladowców. Lecz Pan Guyot ręczy tylko za wyrób zawarty w ikonikach mających etykiety z jego podpisem trzema kolorami drukowanym. 156—7

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.

Godzina 8 rano.

Miejsce (Maj)	St an	Temperat. stopnie	Barometr Millimétr	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Dnia 30	Sredniej temperat. Punkt rosy Różnica Hygrometr 83 %	+10° +7,6 2,4	754	Z. silny zachmurz.	Niebo zachmurz.	Deszcz
Dnia 31	Sredniej temperat. Punkt rosy Różnica Hygrometr 71 %	+10,5° +6,2 4,3	758	Z. mietny zachmurz.	Niebo zachmurz.	Deszcz

W. Ehm.

Ogłoszenia.

Osoba

posiadająca najdoskonalej język francuzki, życzy sobie przyjąć **miejsce nauczycielski** lub udzielać lekcji na godziny. Blizsza wiadomość w domu Saksa na 2-m piętrze, ulica Marijańska № 94. 225

200 SKOPÓW upasionych jest do sprzedania w dobrach Niewiesz pod Uniejowem. 221-3-2

Mający odpowiednie uzdolnienie naukowe, daję lekcje

i przysposabia uczniów do szkół w kierunku realnym. Wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina“ 219-3-2

Rządca gospodarczy i leśniczy

dokładnie obeznany z kulturą, leśną i wyrobem drzewa poszukuje miejsca. Łaskawe oferty uprasza się składać w ekspedycji „Kaliszanina“.

228-4-1

Kantor loterji i dystrybucja wyrobów tabacznycy J. E. Wallacha

Kaliszu w Rynku № 18, ma honor zawiadomić szanowną publiczność tutejszego miasta i jego okolic, że posiada znaczny zapas tytoniu i cygar po dawniejszych cenach, które odstępuje z małym zarobkiem.

Przytem ma honor nadmienić, że chcąc zadoseć uczynić wymaganiom publiczności, wystarał się o **losy do 5-ej klasy** 130 ej loterji klasycznej, których zwycięzcy nabyć mogą. Zaleca się pośpiech, bo prawdopodobnie losy wkrótce wyczerpane będą.

CENA PUZSKU rs. 1.	PRAWDZIWA	CENA PUZSKU rs. 1.
Mączka mleczna Nestle'a		
DO KARMIENIA DZIECI,		
używana przez Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie		
znajduje się u pana J. Beatusa w Kaliszu, oraz we wszystkich innych składach aptecznych i aptekach w Warszawie i na prowincji.		
Reprezentant na Królestwo Polskie		
A. GALEWSKI		
w Warszawie, ulica Elekoralna, Nr. 31.		

Do sprzedania każdego czasu

folwark Moskornia

wolny od służebności włościańskich, odległy od Kalisza mil 3, od m. Błaszk 1 1/2 mili, mający rozległości 515 morgów, w tem: gruntu ornego w płodozmianie 420, lasu 43, łąk przy strudze 19 morgów, reszta pastwisko; drogi i rowy—wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym.

Blisze szczegóły na miejscu lub w Kaliszu u Jana Siennickiego powziąć można osobiście lub przez korespondencję. Pożyczka Towarzystwa rs. 9000 i część szacunku na gruncie pozostają. 226-4-1

Wielki wybór

obię papierowych w najnowszych deseniach z fabryk krajowych i zagranicznych, poleca najtaniej księgiarnia, skład obię papierowych, listew, obraków i ram **Fingerhut i Lubelski,**

ulica Wrocławska № 154 obok kamiennego mostu.

218-6-2



dniami 19 i 20 czerwca r. b. od godziny 8 rano sprzedane będą skutkiem kończenia dzierżawy w majątku Sławsk, powiecie konińskim, 8 wiorst od m. Konina

przez publiczną licytację z wolnej ręki wszelkie żywe i martwe inwentarze, a a mianowicie: 40 koni roboczych młodych, 40 wołów roboczych młodych i mocnych, 40 krów dojnych poprawnej rasy, 15 sztuk jałowizny poprawnej rasy, 2000 sztuk owiec młodych i wysoko poprawnych, lokomobil z młockarnią, młyn pyłowy i na osyp, transmissja o 12 szajbach, wanny gorzelnicze, 8 zalewni, 2 rezerwoary do wody, 2 kufy do okowity, 30 sztuk rur do wodociągów, pram z łańcuchem na 150 łokci, 18 wozów na żelaznych osiach z całym kompletem do wszelkiego użytku, plugi, bronie, radełka, krymery, walce żelazne, siewniki, 2 konne młockarnie, 2 konne siewczarnie, 3 ręczne siewczarnie, 4 młynki do zboża z arfami, żtoby, paunki, łańcuchy i różne drobne narzędzia gospodarcze.

223-7-2

Michał Lenz.

Młoda osoba

obeznana gruntownie ze wszelkimi gałęziami gospodarstwa kobiecego, poszukuje miejsca od 1 lipca lub później. Blisza wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina.“ 227-2-1

Fabryka Machin

M. OSTROWSKIEGO

w Kole

przygotowała na obecną porę zapas torfiarek Brosowskiego i sprzedaje takowe: do kopania torfu na 10 stóp po rs. 170
" " " " " " " " 175
" " " " " " " " 185
" " " " " " " " 149-5-4

Uczeń

z świadectwem ukończonych naukmej 4-ch klass kursu przepisanego dla gimnazjów, mo że każdego czasu znaleźć miejsce na korzystnych warunkach w aptece w mieście Stupcy. Bliszych szczegółów udzieli się na miejscu. 174 6-4

Do składu papleru i materjałów piśmiennych A. Seydel w Kaliszu

w Rynku w domu Lewego naprzeciw handlu p. J. Wilkanowicza, nadszedł świeży transport

obcię papierowych

różnych fabryk, które sprzedaje po cenach fabrycznych. 216-3-2

Fabryka broni palnej myśliwskiej, Rewolwerów, oraz przyborów do polowania pod firmą

A. & J. BEKKER

przy ul. Krakowskie-Przedmieście № 389 w Warszawie niniejszem ma honor zawiadomić, iż dniem 1 stycznia r. b. otworzyła

FABRYKĘ PATRONÓW (GILZÓW)

do broni odcylowych systemu Lancastra, (ognia centralnego) oraz systemu Le-faucheux wszystkich kalibrów będących w użytku. Takowe co do materjału i wykończenia, ównają się najlepszym wyrobom fabryk angielskich i francuzkich, o czem J. W. i W. P. amatorowie naocznie i w praktyce przekonają się raczą. Cena zaś znacznie niższa od cen patronów zagranicznych. Próby na każde żądanie wysyłają się franco. Polecając usługi nasze łaskawym względem J. W. i W. P. amatorów myślistwa oraz W. P. handlującego, pozostajemy z wysokiem uszanowaniem

C. et J. BEKKER. 208-6-2

Nowe-Miasto nad Pilicą

WODOLECZNICA

(guber. Piotrkowska, pow. Rawski),

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, balsamiczne i rzeczne. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego. Gimnastyka, ścieśnione powietrze, elektryczność, kumys, wody mineralne, (specjalne urządzenie dla dostarczania mleka prosto od krów). W zakładzie 100 pokoiów z pościelą.—Obszerne apartamenty gościnny z fortepjanem i billardem.—Dwóch stałych lekarzów w Zakładzie.—Restauracja z bufetem starannie urządzona.—Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim dozorem lekarzów.—Czytelnia dzienników i książek.—W miesiącach letnich doborowa orkiestra.—Poczta w Zakładzie.—Stacja telegraficzna o 4 godziny drogi.—Od potowy mają codzienną osobową komunikacją wygodnemi karetami zaktądowemi, bezpośrednio z Warszawą.

Zakład pod każdym względem znacznie udogodniony i skompletowany, leczy przeważnie i najskuteczniej: choroby nerwowe, katary, w ogóle, a szczególnie żołądka, kiszki, i macicy; bezpłodność, niedokrwistość; choroby zakaźne i ogólne osłabienia.

Zakład przyjmuje eborahych od d. 25 kwietnia, przeważnie internów, w wyjątkowych razach eksternów. Wiele wygodnych familijnych mieszkań w mieście, dogodne warunki letniego pobytu. Osoby, życzące leczyć się w Zakładzie, lepiej zrobią, porozumiewając się z Zarządem wcześniej, dla uniknięcia zwłok i niedogodności.

Catkowicie utrzymanie licząc w to: mieszkanie, stół, leczenie, kąpiele, usługi, wynosi dziennie od 2 do 4 rubli, niezamożni i biedni przyjmowani są na zniżone ceny lub bezpłatnie, — liczba takich miejsc ograniczona, konieczne uprzednio listowne porozumienie się i świadectwo niezamożności lub ubóstwa, wydane przez Władzę lub lekarzów.

Szczegółowych objaśnień udziela Zarząd Zakładu, lub Apteka **P. Kucharzewskiego w Warszawie, Senatorska, Nr. 480.**

168-12-10

Dr. Pawiński, Dr. Bieliński.

Rządca dóbr

teoretycznie i praktycznie uzdolniony, który już przez lat kilkanaście w znaczących majątkach prowadził gospodarstwo rolne, mogący złożyć kaucji rs. 1000, poszukuje miejsca od S-go Jana r. b. Blisza wiadomość u Notariusza Milewskiego w Kaliszu. 220 3-2

Do Apteki mej pożądanym jest



z ukończeniem 4 lub 5 klass gimnazjalnych, dla kształcenia się w zawdzie farmaceutycznym. 217-3-2 **F. Müller, właściciel apteki w Łodzi.**

ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH W SOLCU,

(guber. Kielecka, pow. Stopnicki), otwartym stanie w r. b. dla publiczności z dniem 20 maja; leczy reumatyzm, sparalżowania, skrofuty, choroby skórne, nerwobóle, zadawniony przymiot, chroniczne katary i t. p.

Zakład zaopatrzony jest we wszystko, co nie tylko do skutecznej kuracji przynieć się, ale nadto pobyt kilkotygodniowy uprzyjemnić może. Na sezon nadchodzący łązienki i ogrody rozszerzone zostały. 199 6 6

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S łoń c a				D n i a				K a ś i e j c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
31 Maja	3	50	8	4	16	14	8	31	g.	m.	g.	m.
1 Czerwca	3	49	8	6	16	17	8	34	3	18	9	22
2 " "	3	48	8	7	16	19	8	26			10	14
3 " "	3	47	8	8	16	21	8	38	we dnie		10	53